Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 218. — ROK XLII.
PONIEDZIAŁEK
12 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Redakcja niezamówionych rękopisów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Rozwój Finlandji związany z rozwojem Polski

zapewnia min. Hackzell min. Becka.

Helsingfors 11. 8. W sobotę o godzinie 11 min. 45. p. minister Beck w towarzystwie posła RP. Charwata, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Finlandji Hackzellowi, poczem udał się na cmentarz bohaterów walk o niepodległość, gdzie złożył wieniec. **Następnie p. min. Beck z małżonką złożyli wizytę państwu Hackzellom, poczem p. min. Beck odwiedził premjera Kivimaeki.** Po wizytach, w poselstwie polskiem odbyło się śniadanie w ścisłem gronie. Między godziną 14 a 15.30 p. min. Becka rewizytowali w apartamentach poselstwa p. premjer Kivimaeki oraz p. min. Hackzell.

Popołudniu p. min. Beck zwiedził parlament, witany serdecznie przez marszałka sejmu Kallio, przywódcę fińskiego stronnictwa agrarnego. W odpowiedzi minister Beck, dziękując za serdeczne słowa powitania, podkreślił, że **odwiedziny jego są dowodem nietylko dobrych stosunków dyplomatycznych między Polską a Finlandją, ale także przyjaźni obu narodów.**

Po zwiedzeniu pięknego gmachu parlamentu, p. min. Beck wraz z otoczeniem udał się do fińskiego muzeum etnograficznego. Wieczorem minister Hackzell wydał na cześć min. Becka obiad. Po obiedzie w salonach reprezentacyjnych M. S. Z. odbył się raut z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli rządu i społeczeństwa fińskiego.

Źródła sympatji polsko-fińskich.

W sobotę o godz. 8 wieczorem min. spr. zagr. Hackzell wydał obiad na cześć min. Becka oraz jego małżonki. Podczas obiadu minister Hackzell wygłosił przemówienie, w którem podniósł, **że sympatja pomiędzy Finlandją a Polską nie jest wynikiem przypadkowych nastrojów, lecz wypływa z tradycyjnego, głębokiego i szczerego przekonania,** wywołanego w jednym i w drugim narodzie stwierdzeniem podobieństw historji obu narodów w ich wspólnych aspiracjach do wolności i w ich gorącym patrjotyzmie.

My Finnowie, rozumiemy dobrze — mówił minister — że w wysiłkach naszych ku utrwaleniu niepodległości własnego kraju, o małem zaludnieniu, oraz dla utrzymania go zdala od wszystkich komplikacyj międzynarodowych, **jednym z zasadniczych warunków powodzenia tych wysiłków jest wszechstronny rozkwit narodu i państwa polskiego.**

Równoległe drogi polityki Polski i Finlandji.

W odpowiedzi p. minister Beck zaznaczył, że od chwili, kiedy Polska odzyskała należne jej miejsce nad Bałtykiem, czyniła stale wysiłki, by zacieśnić węzły stosunków, opartych na wzajemnej sympatji i zaufaniu ze wszystkiemi krajami, położonemi u brzegów tego morza. Węzły te istnieją zresztą od stuleci, a nowoczesna historja potwierdza jedynie ich dawne istnienie.

Życzliwość między Polską a Finlandją nie ma bynajmniej charakteru przejściowego lub przypadkowego, lecz opiera się na uczuciach dawnych, stałych i szczerych. Kierując się temi samemi przesłankami, polityka Polski i Finlandji znajduje tak często równoległe drogi.

Konsekracja 3 biskupów nuncjuszów.

Paryż, 11. 8. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Citta del Vaticano: Sekretarz stanu kardynał Pacelli konsekrował 3 nowych biskupów nuncjuszów — Carlo Serena w Boliwji, Antonio Arata w **Estonji i Łotwie** oraz Saveri Rittera w **Czechosłowacji**. Jednocześna konsekracja 3 nuncjuszów jest wypadkiem dość rzadkim, tembardziej, że konsekracji tej dokonał Kardynał sekretarz stanu.

Nowe dane o armji abisyńskiej.

Londyn, 12. 8. (PAT). Dzienniki angielskie zamieszczają następujące dane o wojsku abisyńskiem: **Ogółem liczy ono 600.000 żołnierzy i podzielone jest na 7 armji.** Z tej liczby **250.000 żołnierzy uzbrojonych zostało w karabiny i zaopatrzonych w amunicję przez rząd abisyński, pozostali ubrolili się i zaopatrzyli własnemi środkami. Każda z siedmiu armij liczy 30 pułków po mniej więcej** 3000 ludzi. Co do ilości karabinów, posiadanych przez wojsko abisyńskie, **liczba ich waha się od 300.000 do 1 miljona.** Abisynja posiada ma około 200 armat, ale użyteczność ich jest problematyczną, albowiem niektóre z nich datują się z r. 1800. **Liczba karabinów maszynowych wynosić ma 350—450.** Abisynja posiada 8 aeroplanów, ale tylko 6 z nich nadaje się do użytku.

Ułatwienia dla sprawozdawców wojennych.

Addis-Abeba, 11. 8. (PAT). Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewniają im swobodę ruchu w mieście i okolicy oraz uprawniają do czynienia zdjęć fotograficznych. **Pozotem w razie wybuchu wojny rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radjo stację dla użytku dziennikarzy.**

Awanse urzędnicze dopiero w styczniu?

Zapowiadane na 1 lipca awanse urzędnicze nie doszły do skutku. Wywołało to zaniepokojenie wśród licznych rzesz urzędniczych, **awanse miały bowiem objąć 30.000 fukcjonarjuszy państwowych.** Podobno organizacje zawodowe pracowników państwowych przygotowują w tej sprawie memorjał do premjera Sławka. Ostatnio niektóre dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość, że **awanse urzędnicze będą jednak w tym roku załatwione, jakkolwiek ich termin nie został jeszcze ustalony.** Dotychczas nie wyszło jeszcze zarządzenie do ministerstw w sprawie przygotowania list awansów. „Wieczór Warszawski" zwraca uwagę, że ponieważ na przygotowanie list awansów trzeba conajmniej miesiąca czasu, trudno spodziewać się, by awanse nastąpiły przed 1-ym października. **Najprawdopodobniej będą one odłożone do 1-go stycznia 1936 r.**

Gerard piątym arbitrem?

Paryż, 11. 8. (PAT). Niedzielny „Matin" przynosi wiadomość że b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie James Gerard przybył nagle z Antibes do Rzymu, celem odbycia konferencji z Mussolinim. Dziennik pisze, iż nie jest wykluczone, iż **ambasador Gerard mógłby zostać 5-tym arbitrem w komisji arbitrażowej włosko-abisyńskiej zamiast ministra greckiego Politisa.**

Japońska misja lotnicza u Mussoliniego.

Rzym 11. 8. (PAT.) **Mussollini przyjął wojskową lotniczą misję japońską z gen. Ito na czele.** Członków misji przedstawił Mussoliniemu ambasador japoński w Rzymie Sudzimura. — Gen. Ito wygłosił serdeczne przemówienie, na które odpowiedział Mussolini.

Znowu obrażono w Ameryce cesarza Japonji.

Waszyngton, 11. 8. (PAT). Charge d'affaires japoński Joszizawa zwrócił wczoraj uwagę departamentu stanu na sztukę, graną w jednym z teatrów w Seatle, gdzie **cesarz Hirohito przedstawiony był jako postać groteskowa, ciągnąca w wózku cesarza Haile Selassie.** Jak podkreślił Joszizawa jest to już druga obelga Japonji w ciągu jednego tygodnia. Pierwszą była karykatura cesarza Japonji w „Wanity Fair".

Dechrystjanizacja życia publicznego w Niemczech.

„Germania" podaje, że gubernator prowincji Hanoweru, dr. Gessner, opierając się na „jasnem i niedwuznacznem stanowisku rządu narodowo-socjalistycznego, zwłaszcza na wyjaśnieniach ministra Fricka wydał okólnik do podwładnych urzędników, funkcjonarjuszy, robotników, w którym domaga się natychmiastowego opuszczenia szeregów wyznaniowych związków zawodowych i zakazania dzieciom swym należenia do wszelkich organizacyj wyznaniowych. „Zarządzenie to, mówi w zakończeniu okólnik, nie ma na celu wywarcia przymusu na sumienie podwładnych". Ci, którzy uważają, że zarządzenie to nie może im odpowiadą, będą jednak zmuszeni wyrzec się dalszej współpracy nad rozbudową państwa". (KAP).

—i—

ZLIKWIDOWANIE DWÓCH OSTATNICH LÓŻ MASOŃSKICH W NIEMCZECH.

W dniu 16 lipca została w Prusach zlikwidowana ostatnia loża masońska. W najbliższych dniach podobny los ma spotkać dwie ostatnie loże masońskie w Saksonji. Są to ostatnie loże wolnomularskie na terenie Trzeciej Rzeszy, która w ten sposób definitywnie likwiduje organizacje masońskie. (KAP).

BELGJA ZAWRZE UKŁAD HANDLOWY Z Z. S. R. R.

Paryż, 11. 8. (PAT). We wtorek rozpoczna się w Paryżu w ambasadzie belgijskiej **rokowania między delegacją sowiecką a belgijską w celu zawarcia belgijsko-sowieckiego układu handlowego.** Delegacji belgijskiej przewodniczyć ma minister pełnomocny Casteur, dyrektor generalny handlu zagranicznego.

POŻAR NA WYSTAWIE W BRUKSELI.

Paryż, 11. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi z Brukseli: W parku zabaw i rozrywek na wystawie międzynarodowej wybuchł pożar, który **zniszczył 15 małych stoisk.**

—ooo—

PRZYJAZD DO POLSKI WIKARJUSZA APOSTOLSKIEGO Z CHIN.

W tych dniach przybędzie do Polski ks. Ignacy Krause, wikarjusz apostolski z Shuntehfu (Chiny), który wygłosi szereg konferencyj o misjach, a w szczególności o misji w Shuntehfu. Jeżeli więc który polski zespół Papieskiego Rozkrzewienia Wiary pragnąłby u siebie usłyszeć coś o misjach, niech się zgłosi do Centrali Misyjnej w Polsce Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary pod adresem: **Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.** (KAP).

— Z Manilli donoszą: Wskutek gwałtownego osunięcia się terenu **zginęło 63 mieszkańców miasta Balongan.**

— Na przejeździe kolejowym w Montreal pociąg najechał na samochód. — **6 osób zostało zabitych.**

— Do Sztokholmu przybył w sobotę niemiecki min. wojny gen. v. **Blomberg**. Gen. v. Blomberg zatrzyma się w Szwecji tydzień w charakterze prywatnym.

— W piątek popołudniu odbył się w Kairze **pogrzeb ministra Razza oraz sześciu innych ofiar katastrofy.** — W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz włoskich, egipskich i państw zagranicznych.

Dlaczego Dziarmaga postrzelił Brzezińskiego.

Tłem sobotniego zajścia między studentem Dziarmaga i stolarzem Walickim a grafikiem Zb. Brzezińskim ma być, jak donosi prasa warszawska, **sprawa osobista. Dziarmaga pożyczył swego czasu Brzezińskiemu 700 zł.** Przypuszczają, że bezrobotny Dziarmaga nie mógł mieć takiej sumy z własnych zasobów, natomiast mógł ją posiadać z kolportażu czasopisma „Podaj dalej", legalnej a następnie i nielegalnej „Sztafety", której był administratorem. **Brzeziński wiedząc, że Dziarmaga nie będzie dochodził pretensji na drodze sądowej, odmawiał zwrotu pożyczonej sumy.** Stan Brzezińskiego nie budzi obaw, jednak na razie nie może on być przesłuchany przez policję.

———oo———

Cracovia — Polonia 3:2 (3:0).

Cracovia grała słabiej niż spotkania poprzednie, mimo to naogół przeważała. — Wszystkie 3 bramki zdobył **Malczyk** w 11, 16 i 38 minucie pierwszej połowy, przyczem 2 zawinił bramkarz **Korniejewski**. Po przerwie Cracovia wystąpiła bez **Bialika**, który uległ kontuzji. Wykorzystuje to Polonja i zdobywa dwa punkty w 2 i 43 minucie przez **Puchniarza i Ciszewskiego.** Obie drużyny grały przez cały czas zażarcie i ostro. Po przerwie Polonja zmieniła bramkarza. **Korniejewskiego zastąpił Szombara.** W bramce Cracovii debiutował udatnie **Pawłowski**. Sędzia p. **Szyba**. Widzów ponad 3 tysiące.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Lwów, Pogoń — Ruch 4:1.
Świętochłowice, Legja — **Śląsk** 2:1
Warszawa, Warszawianka — Garbarnia 2:0.

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Poniedziałek 12: Klary p., Hilarji męcz., Felicji p. męcz.
Wschód słońca 4.24, zachód 19.04.
Długość dnia 14 godzin i 37 min.

Wtorek 13: Hipolita i Kasjanna męczenników.
Wschód słońca 4.28, zachód 19.02.
Długość dnia 14 godzin i 34 min.

—oOo—

PIELGRZYMKI ZDĄŻAJĄ DO KALWARJI. W ub. sobotę i niedzielę przeciągnęło przez Kraków kilka pielgrzymek z bliższej i dalszej okolicy, oraz z samego miasta, które skierowały się ku Kalwarji. Pielgrzymki udają się do klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarji, w którym w d. 15 bm. odbędą się wielkie uroczystości odpustowe.

MOTOCYKLISTA W SZPITALU, A JEGO TOWARZYSZKA ZNIKŁA. W niedzielę motocykl z przyczepką, kierowany przez sanitarjusza J. Rosponda, Długa 18, najechany został u zbiegu ulic Karmelickiej i Batorego przez samochód. Skutkiem zderzenia Rospond doznał skomplikowanego złamania pod udzia. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społ. Towarzyszka Rosponda, którą wiózł on w przyczepce, doznała złamania obojczyka. Nie czekała ona na pomoc lekarza Pogotowia, lecz znikła w niewiadomym kierunku. Rospond nie chce podać jej nazwiska.

—:000:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rewolucja śmiechu“. (Shirley Temple).
WANDA: „Szczęście na ulicy“ i „Pościg za cieniem“.
APOLLO: „Biała parada“.
SZTUKA: „Człowiek o stu maskach“.
UCIECHA: „365 żon króla Pausola“.
SŁONKO: „Król areny“. — „Arjana“.
ADRIA: „Wiedeńskie noce“.
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze“. — „Porwanie“.
BAGATELA: „Wybuchowa blondynka“. — Na scenie rewja: „Frontem do morza“.

—:000:—

Inwalidzi mają powody do niezadowolenia.

W niedzielę odbył się drugi i ostatni dzień Zjazdu Inwalidów. Obrady toczyły się w sali Muzeum Przemysłowego. Po referatach w sprawach organizacyjnych odbyła się dyskusja nad ogłoszonem w sobotę sprawozdaniem Zarządu. Następnie Zjazd wybrał nowe władze, w skład których weszli **p. Pająk** jako prezes, **p. Łobodziński** wiceprezes, **p. Pelech** sekretarz, **p. Babraj** skarbnik i inni.

Obrady toczyły się w atmosferze spokojnej choć w Zjeździe brała udział **opozycja**, mająca szereg pretensyj do władz wyższych Związku. Jedna jest fakt, że na wielu stanowiskach w Związku znajdują się ludzie, **którzy nie są inwalidami.** Posady w organizacji obsadza się — według twierdzeń opozycji **ludźmi protegowanymi, często nie inwalidami.** Podobnie dzieje się również często z **hurtowniami tytoniowemi.** Opozycji nie podobały się również niektóre pozycje w budżecie Zarządu wojewódzkiego. Przeznaczono w nim na płace personelu **12.740 zł.**, na koszta posiedzeń Zarządu wojewódzkiego, **700 zł.** Wynagrodzona jest również komisja rewizyjna. Opozycjoniści podnoszą, że **w poszczególnych oddziałach Związku, Zarządy pracują bezinteresownie.** Ciekawe, że opozycja nie podniosła tych zastrzeżeń na Zjeździe.

Spisy wyborców można przeglądać do 14 b. m.

We środę 14 bm. o godz. 21 kończy się **okres wyłożenia publicznego przeglądu spisów wyborców do Sejmu i do Senatu.** Termin powyższy nie może być przedłużony. Jeżeli uprawniony do głosowania do Sejmu lub do Senatu nie wniesie do 14 bm. włącznie reklamacji o wpisanie go do spisów wyborców do Sejmu względnie do Senatu może stracić prawo wyborcze. Oczywiście powyższa uwaga dotyczy tych uprawnionych do głosowania do Sejmu względnie do Senatu, którzy nie znajdują się w spisach wyborców wyłożonych do publicznego przeglądu, o czem każdy uprawniony do głosowania może się przekonać przez przeglądnięcie spisów.

Ruch wycieczkowy w Krakowie.

W niedzielę przybyło do Krakowa 12 pociągów popularnych, które przywiozły szereg wycieczek. Najliczniejsza wycieczka przybyła z województwa kieleckiego trzema pociągami po 1500 osób. Kastepnie przybył pociąg do Krakowa popularny z Katowic (1000 osób), z Włocławka około 600, z Lidy około 450, z Białowieży około 500, z Łodzi około 600 osób. Dalej pociąg z Jasła wiozący 600 uczestników, z Rzeszowa 600, z Dębicy 700, oraz z Bielska 500, w sumie zatem przybyło do Krakowa około 10.000 osób.

Ponadto w poniedziałek 12 bm. przybywają do Krakowa dwa pociągi z grupami regjonalnemi, które brały czynny udział w widowiskach i imprezach organizowanych w ramach „Tygodnia Gór“ w Zakopanem.

7 realności krakowskich przeszło w ręce żydowskie w jednym miesiącu.

Jesteśmy świadkami niezwykłego a zarazem smutnego zjawiska. Najbardziej narzekającą na kryzys, wysokie podatki, ciężkie czasy itd. jest ta część społeczeństwa, która należy do mniejszości narodowych. Czy narzekania te odpowiadają prawdzie, dowodzi chorby rejestr zmian w stanie posiadania na terenie miasta Krakowa spo rządzony za miesiąc maj br. W okresie tym dokonano ogółem **43 tranzakcje kupna i sprzedaży.** Z tego **16 objektów, przeważnie najbardziej wartościowych, nabyli żydzi.** Między innemi **w ręce żydowskie przeszło 7 kamienic oraz 1 parcela, które do niedawna znajdowały się w rękach katolików.** Resztę objektów to znaczy dalsze 8, odkupili żydzi od swych współwyznawców. Katolicy wykupili natomiast z rąk żydowskich **zaledwie 1 kamienicę.** Wartość wykupionych przez żydów objektów wynosi **około 430 tysięcy zł.** Wśród kamienic które z rąk chrześcijańskich przeszły w ręce żydów wymienić należy 3-piętrowy dom przy ul. Nowowiejskiej L. or. 30, dom 3-piętrowy przy ul. Konarskiego L. or. 21 a i inne.

Rejestr tranzakcyj za miesiąc maj jest smutnym dowodem dalszego katastrofalnego kurczenia się polskiego stanu posiadania w mieście Krakowie. Strata 7 kamienic i 1 parceli na rzecz żydów w ciągu jednego miesiąca to objaw naprawdę bardzo niepokojący.

Wieśniaczka dostała ataku szału w windzie.

W niedzielę rano przybyła do kamienicy przy ul. Sarego 26, gospodyni ze Skotnik, **Marja Siwek.** Przyniosła ona mleko, które codziennie dostarcza kilku mieszkańcom tej kamienicy. Mimo, że w kamienicy jest winda Siwkowa zawsze wynosiła ciężkie bańki z mlekiem na najwyższe piętro po schodach. W niedzielę rano spotkała Siwkowa w bramie domu jedna ze służących i **zaproponowała jej jazdę windą.** Gdy tylko stalowa klatka windy ruszyła wgórę, Siwkowa, **która windą jechała pierwszy raz w życiu** dostała nagle z niewiadomego bliżej powodu **ataku szału. Powybijała bańką oraz rękami wszystkie szyby w windzie, oraz szklaną przegrodę dzielącą tunel windy od klatki schodowej.** Ścianę tę zniszczyła Siwkowa **na wysokości dwóch pięter. Furjatka rzuciła się następnie na towarzyszącą jej służącą,** której udało się zatrzymać windę na wysokości drugiego piętra. Gdy tylko winda stanęła, **Siwkowa rzuciła się do drzwi, rozbiła je i wypadła na korytarz.** Tutaj nie przerwała swej niszczycielskiej roboty, wybijając **szereg szyb.** Zwabiony krzykami, oraz brzękiem rozbijanych szyb, dozorca domu zdołał przy pomocy mieszkańców **ubezwładnić szaloną kobietę** i sprowadzić ją na dół, **gdzie po kilku minutach uspokoiła się.** — Siwkowa doznała szeregu **okaleczeń obu rąk, powstałych w czasie wybijania grubych tafli szklanych** w windzie. Opatrzona przez lekarzy Pogotowia ratunkowego, przesłuchiwana była następnie na I komisarjacie PP. Zeznała ona, że nic sobie nie przypomina **i nie wie, co się z nią działo od chwili, gdy wsiadła do windy.** — Ten niezwykły wypadek **piorunującego wrażenia wywołanego jazdą w windzie,** jest zjawiskiem niezwykle ciekawem ze stanowiska lekarskiego. Wywołał on wśród mieszkańców kamienicy, w której się zdarzył, ożywione komentarze.

Dogodna komunikacja motorowa dla ważnych ośrodków przemysłowych

Donosiliśmy swego czasu, że z dniem 2 września rozpoczną kursować na linji Warszawa — Kraków pociągi motorowe, przez Radom, Kielce, Tunel. Pociągi te będą miały bardzo dużą szybkość. — Największą szybkość rozwijać one będą na odcinku Warszawa — Radom. Do Radomia ze stolicy można się będzie dostać za 1 godz. i 10 min. podczas, gdy zwykły pociąg zużywa na to 4 godz. czasu.

Równocześnie szybkie pociągi motorowe puszczone zostaną na odcinkach Skarżysko — Ostrowiec, oraz Skarżysko — Sandomierz. Na tych szlakach leżą jak wiadomo wielkie ośrodki przemysłowe jak Ćmielów, Starachowice, Ostrowiec, Wierzbnik. Dzięki wprowadzeniu motorówek zyskają one szybkie i dogodne połączenie z Warszawą, co stanowić będzie ważny krok w dalszym rozwoju tych ośrodków wielkiego przemysłu.

„Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.“

Odkopanie biblijnego miasta Micpah.

W ostatnich dniach zakończone zostały nowe prace wykopaliskowe w Tel-Al-Niewah pod Atataret, na szlaku Jerozolima — Nablus, prowadzone celem odkopania ruin starożytnej Micpy, miasta, znanego z czasów proroka Samuela. Prace archeologiczne w tej okolicy rozpoczęte zostały przed 9 laty, w roku 1926 i prowadzone były w pięciu okresach.

W pierwszym okresie wykopalisk odkryto pieczęć z napisem: **„Pieczęć Azanjasza (AzniJahu), sługi królewskiego“.** Pieczęć ta znajduje się obecnie w muzeum rządowem w Jerozolimie. W tym samym okresie odkopano dawne mury miejskie, nadzwyczaj do brze zachowane.

W ostatnim okresie wykopalisk wyłoniło się samo miasto, zbudowane w erze Królestwa Izraelskiego. **Wykopaliska te pozwalają na zrestaurowanie całego planu miasta w epoce Królów aż po zburzenie Pierwszej Świątyni.** Znalezione zostały cenne zabytki architektoniczne, odtwarzające budowę ciasych uliczek starożytnego miasta i architektury jego ówczesnych domów. **Odkopano na wysokość kilku metrów mury licznych budowli i domów mieszkalnych. Znaleziono też studnie i magazyny zbożowe.** Wśród najciekawszych wykopalisk wymienić należy szereg warsztatów rzemieślniczych, w tej liczbie farbiarnię odzieży ze wszystkimi używanemi do pracy przyrządami.

Pośród innych wielce charakterystycznych zabytków wymienić też należy szereg wag, na których wyrzeźbione były w jezyku hebrajskim napisy, oraz tabliczki gliniane z napisem „Jehad“ (Jehud), co oznaczać miało według opinji archeologów — nazwę lub określenie Palestyny w epoce panowania Persów. Na innych znów tabliczkach od cyfrowano napis „Macah“, którego znaczenia dotąd nie wyjaśniono. Ten sam napis znaleziono na tabliczkach, odkopanych w starożytnem Jerycho. Napisy te wykonane **są pismem, którego używano w Palestynie w okresie przejściowym między pismem starohebrajskiem a aramejskiem.**

Poza powyższemi wykopaliskami znaleziono w Micpie mnóstwo naczyń glinianych, monet, drobnych przedmiotów codziennego użytku i t. p. oraz cały szereg posągów bogini Astarte.

Wykopaliska te rzucają nowe światło na okres królów w dziejach żydowskich. Prace wykopaliskowe w Tel-Al-Niewah prowadzone były przez amerykańską ekspedycję archeologiczną. Większość wykopalisk pozostanie w muzeach palestyńskich, a tylko nie znaczna ich część wywieziona zostanie za Ocean.

Humor.

NIEUCZCIWA GRA.

Rzecz dzieje się na Dalekim Zachodzie. W gospodzie siedzi wokół stołu towarzystwo, które jest możliwe tylko w Kalifornji. Gra jest zawzięta, stawki wysokie. Naraz zrywa się bankier, rzuca kartami na stół, wyciąga swój olbrzymi rewolwer i krzyczy:

— Chłopcy gra jest nieuczciwa! Majcher nie zagrał tą kartą, jaką mu podsunąłem.

* * *

— Moja sąsiadka jest okropna baba. Przez cały dzień nic nie robi, tylko plotkuje.

— A z kimże?

— Ano ze mną.

* * *

Nauczyciel: Jakie zęby ma człowiek najpierw?

Uczeń: Mleczne.

Nauczyciel: A na ostatku?

Uczeń: Sztuczne.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Znalezienie zwłok inż. Jawgiela.

Dnia 9 bm. przewodnik tatrzański An. Wawrytko-Krzeptowski schodząc wieczorem z Białczańskiej grani, natrafił w żlebie pod ścianą Żabiego Mnicha na zwłoki turysty, które były w zupełnym rozkładzie. Z powodu ciemności nie mógł on stwierdzić identyczności zwłok. Zawiadomiono o tem na drugi dzień, tj. w sobotę Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zniosło zwłoki do Morskiego Oka, skąd zostały one przewiezione do Zakopanego. W czasie oględzin okazało się, że są to zwłoki inż. Stan. Jawgiela, Litwina, który miesiąc temu wybrał się na wycieczkę w Tatry i zaginął bez wieści. — Według przypuszczeń inż. Jawgiel spadł z północnej ściany Żabiego Mnicha, idąc drogą Swierza i Humpoli. Zwłoki turysty strasz nie były smasakrowane: głowa, ręce i nogi leżały osobno, na ścianie zaś pozostała lina i plecak, co wskazywało na to, że spadł on kilkadziesiąt metrów wdół. Ostatnio inż Jawgiel mieszkał w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej.

M U Z Y K A
D U Ń S K A



KONCERT RADJOWY
WE WTOREK 13. VIII. O GODZ. 20,10

Radjo.

O PRZYZWOITOŚĆ AUDYCYJ RADJOWYCH.

Brytyjskie towarzystwo radjowe (BBC), kierujące stacjami nadawczemi w Anglji, ogłosiło ostatnio ujęte w dziesięć punktów zarządzenie, zmierzające do przestrzegania zasad przyzwoitości w audycjach radjowych. W myśl tego zarządzenia stacjom radjowym angielskim nie wolno: 1) reklamować firm handlowych, 2) krytykować osobistości politycznych, 3) używać wyrażeń nieprzyzwoitych, 4) wyśmiewać kalectwa cielesne, jak głuchotę, ślepotę, ułomność, 5) sławić opilstwo, 6) drwić z religji i kultu Bożego, 7) mówić o wiarołomstwie małżeńskiem, 8) mówić o chorobach nieuleczalnych, 9) wyśmiewać Chińczyków i 10) obraźliwem mianem nazywać Murzynów. **Poza punktami 9 i 10, które możnaby rozszerzyć na przedstawicieli innych ras i narodów, wskazania radja brytyjskiego z pożytkiem moglyby być zastosowane i gdzieindziej.** (KAP).

—ooo—

„SYMFONJA NIEDOKOŃCZONA“ SCHUBERTA. Symfonja „niedokończona“ h-moll Nr. 8, Schuberta, powstała w roku 1822. Przez 30 lat strzegł zazdrośnie partytury-rękopisu przyjaciel Schuberta i dopiero po tym okresie czasu poznał świat to niezwykle piękne, nieśmiertelne dzieło. Nazwa pochodzi stąd, że symfonja składa się tylko z dwóch części. Początki części trzeciej, Scherza zachowały się w rękopisie. Schubert nie kontynuował tej III ej części. Czy uważał, że symfonja w swej 2 częściowej formie jest już zakończona, czy złożyły się na to inne powody — trudno rozstrzygnąć. W treści swej jest ona najzupełniej wyczerpującą; nazwano ją „otchłania smutku“ Symfonję tę usłyszymy dnia 12 bm o godzinie 13.05.

LUDOMIR RÓŻYCKI PRZED MIKROFONEM. Ludomir Różycki, znakomity polski kompozytor, którego sława sięga daleko poza granice kraju, wystąpi dnia 13 bm. o godz. 19.30 przed mikrofonem warszawskim. jako interpretator własnych utworów fortepianowych. Będą to: „Legenda“ op. 15. powstała w roku 1904 i znana ze swych niezwykłych efektów dynamicznych, arja op. 28, ogromnie barwny i dowcipny „Zakochany murzyn“ i „Kisznik“ z op. 50, „Taniec polski“ i „Dogaressa“.

„POWIETRZNA ESKAPADA“. Dnia 13 bm. o godz. 16.50 codzjenny odcinek prozy przyniesie nam nowele Zdzisława Marynowskiego pt. „Powietrzna eskapada“. Nowela pełna emocjonujących przeżyć z przelotu nad chmurami niespodziewaną pointą swego zakończenia dodaje jeszcze uroku akcji, trzymającej stale w napięciu uwagę słuchacza.

„PROMIENIE KOSMICZNE“. Szereg lotów do stratosfery, które zelektryzowały ludzkość, szereg wypraw do największych głębin morskich, miała na celu badania promieni kosmicznych. Badania te mają doniosłe znaczenie dla nauki. Wystarczy jeżeli wspomnimy chociażby o tak ważnym wyniku, jak w związku z tymi badaniami o naszem ujęciu zagadnienia budowy materji. Posłuchajmy co o promieniach kosmicznych mówić będzie z Krakowa prof. Ludwik Wygrzywalski w dniu 13 bm. o godz. 18 w pogadance pt. „Promienie kosmiczne“.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 13-go sierpnia 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz 6,30 Transm. z Warszawy: 8.20 Program na dzień bieżacy: 8,25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty: 13 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy i Poznania; 16 Transmisja z Warszawy. 16.15 Płyty; 16.50 Transmisja z Warszawy; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk pod dyr. dr A. Hermana; 18 Promienie kosmiczne — pogadanka: 18.10 Transmisja z Warszawy; 18.30: Odpust w Kalwarji Zebrzydowskiej — reportaż z uroczystości pogrzebowych Matki Boskiej wygłosi ks. dr. F. Machay; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Dokąd jechać w święta; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; g. 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Odczyt 20.10: Transmisja z Warszawy: 22 Muzyka angielska (płyty). 22.30 Transmisja z Warszawy; 22.36 Wiadomości sportowe: 22.40 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20: Posłuchajmy o dziadkach — feljeton: 22 Motyw heroiczny (płyty).

Warszawa. (1339,3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne: 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty; 13. Chwilka dla kobiet; 13.05 Kwartet bałałajkowy; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Utwory na klarnet z Poznania; 16 Skrzynka PKO.; 16.15 Płyty: 16.50 Powietrzna eskapada — nowela: 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk z Krakowa; 18 Pogadanka z Krakowa; 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa. g. 18.30 Skrzynka techniczna: 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19 Dokąd jechać w święta; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.30 Utwory fortepianowe; 19.50 Pogadanka aktualna: 20 Wiadomości rolnicze; 20.10 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski: 21 „Piękny sen“ — operetka; 22 Płyty; g. 22.30 Wiadomości sportowe; 22.40 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395,8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Kalwarja Zebrzydowska i rola pielgrzymek śląskich w jej dziejach — odczyt; 20 Poradnik turystyczno-sportowy.

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach i na dworcach kolejowych!

AGATA CHRISTIE 10

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

——ooOoo——

— Zapewne był to odruch jakiegoś szaleńca.

— Nie przeczę. Jaki zajmujący temat na długie wieczory! Czy wszyscy zbrodniarze są szaleńcami? Godzę się, że ich szare komórki mogą być zniekształcone, rzecz ta jest możliwa, lecz to zagadnienie obchodzi psychjatrów, co do mnie, moja praca należy do innej dziedziny. Mnie przypada troska o niewinnnego, a nie o winowajcę, o ofiarę a nie o zbrodniarza; teraz mam się zajmować panią, nie rozczulać się nad całkiem nieznanym napastnikiem. Jest pani młoda i ładna. Słońce świeci, świat piękny, ma pani życie, miłość przed sobą. Takie są moje troski, panno Nick! Od jakiego czasu para przyjaciół pani, pani Rice i pan Lazarus bawią w tych okolicach?

— A kapitan Challenger?

— Zamieszkuje Devonport i zwykł przyjeżdżać tu swym autem na koniec tygodnia.

Poirot przytaknął głową i wróciliśmy do domu. Po chwilowem milczeniu spytał nagle:

— Czy pani ma przyjaciółkę, którą pani może darzyć zupełnem zaufaniem? Wyłączam tu panią Rice.

— Taką właśnie jest ona... Freda... nie widzę zresztą powodu... przypuszczam, że... lecz dlaczego to pytanie?

— Radbym widzieć przy pani przyjacielską duszę, i to zaraz, bez zwłoki.

— Och!...

Tym razem Nick wydała się zmieszaną i zamyśliła się chwilę, poczem ozwala się z wahaniem:

— Jest jeszcze Maggie. Myślę, że dałaby się skłonić...

— Kto to jest, Maggie?

— Jedna z mych licznych kuzynek z Yorkshiru, — których ojciec jest pastorem. Maggie jest w moim wieku i w lecie przyjeżdża tu niekiedy spędzić parę dni ze mną. Muszę wyznać, że jest smętna, niby dzień deszczowy. Wyobraź pan sobie jedna z tych cnotliwych i bezbarwnych dziewic, które natura obdarzyła przypadkiem wspaniałemi włosami. Nie miałam zresztą zamiaru zapraszać ją tego lata.

— To źle, panno Nick, pani kuzynka odpowiada właśnie warunkom osoby o której myślałem dla pani.

— Doskonale, — westchnęła Nick. — Zawezwę ją telegramem. Jaką rolę zamierza jej pan powierzyć?

— Czy przystanie pani aby z panią sypiała?

— Owszem.

— Czy to nie obudzi jej podejrzeń?

— Nie, w zasadzie Maggie nie docieka przyczyn rzeczy, jako dobra chrześcijanka stara się spełniać sumiennie poruczone zadania. Zgoda więc, zadepeszuję, aby w poniedziałek przybyła.

— Dlaczego nie jutro?

— W niedzielę? Wyobrazi sobie, że leżę na łożu śmierci. Nie, lepiej w poniedziałek. Czy ma pan zamiar wtajemniczyć ją w los czyhający na mnie?

— Zobaczymy. Z uporem bierze pani tę rzecz z żartobliwej strony. Widzę z zadowoleniem, że pani odważna.

— Ta cała historja ma przynajmniej jedną dobrą stronę: przerywa monotonność życia, — powiedziała Nick.

Coś w jej głosie zwróciło mą uwagę, zdawało mi się, że nie wyjawiła całej swojej myśli; spojrzałem z zaciekawieniem na nią.

Prowadząc tę rozmowę wróciliśmy do salonu, Poirot przeglądnął tygodnik leżący na kanapie i nagle zapytał Nick czy to pismo czytuje.

— O, nie regularnie. Otworzyłam je dzisiaj, aby zobaczyć godziny przypływu morza.

— Aha, jeszcze jedno. czy pani zrobiła testament?

— Tak, pół roku temu, mniej więcej; przed operacją ślepej kiszki. Poradzono mi to uczynić i posłuchałam dla dodania powagi mej osobie.

— Jakaż była treść jego najważniejsza?

— Zapisałam posiadłość Karolowi. Resztę zaś, rzeczy bez znaczenia, przeznaczyłam Fredzie. Zdaje mi się jednak, że ciężary przewyższały realną wartość zapisu.

Poirot skinął obojętnie głową.

— A teraz opuścimy panią. Proszę być ostrożną?

— Pod jakim względem?

— Trudno mi określić czego się pani ma strzec. Proszę jednak ufać mi, mam nadzieję, że niedługo uda nam się wyświetlić tę sprawę.

— Do tego czasu baczność przed trucizną, bombami, strzałami z rewolweru zmaczanemi w curaco, — powiedziała Nick.

— Proszę sobie nie kpić, moja pani, — rzekł poważnie Poirot. W drzwiach zatrzymał się jeszcze, by postawić nowe pytanie:

— A propos, jaką cenę p. Lazarus ofiarował pani za portret jej dziadka.

— Pięćdziesiąt funtów.

— A, — rzucił Poirot, spojrzawszy raz jeszcze na ciemne saturniczne oblicze nad kominkiem.

— Lecz powiedziałam już panu, że za żadną cenę nie chciałabym się rozstać z tym starym nicponiem.

— A no, tak... — odpowiedział z roztargnieniem Poirot, myśląc o czem innem. — pojmuję stanowisko pani.

ROZDZIAŁ IV.
Coś w tem podejrzanego.

— Poirot, — zacząłem gdy już byliśmy sami, — chciałbym ci coś powiedzieć...

— Słucham, mój kochany.

— Opowiedziałem mu uwagę pani Rice co do zepsucia hamulca w aucie Nick.

— O, to zajmujący szczegół. Nie zapominajmy, że istnieją pewne osobniki lubujące się w nadzwyczajnych opisach, chcąc przez to nadać sobie jakieś ważne znaczenie. Fakt znany: niektórzy dochodzą do tego, że sami zadają sobie rany dla potwierdzenia tezy domniemanych zamachów, których wedle ich zdania, oni byli celem.

Rzeczy ciekawe.

W Abisynji komenda... francuska.

Mobilizacja przez gońców. — Kobiety w pierwszych rzędach obrony.

(f) Wymieniony już na łamach naszego pisma sprawozdawca Wilhelm Claussen podaje dalsze interesujące szczegóły z Abisynji, gdzie wojna wisi już na włosku a **mobilizacja jest w pełnym toku.** Przygotowują się bowiem nie tylko Włosi, ale także „król królów“ nie próżnuje i cały swój kraj postawił już na nogi. Jak wiemy zresztą nie tylko mężczyzn, ale i kobiety, które wedle obowiązującego zwyczaju mają wojownikom towarzyszyć w boju.

Mobilizacja dzikiego, właściwie pustynnego kraju, gdzie nie istnieją urządzenia pocztowe, a tem mniej telegraf czy radjo, gdzie **analfabetyzm jest rzeczą powszechną,** to chyba rzecz nie tak łatwa. A jednak cesarz Abisynji niema pod tym względem większych trudności, gdyż rozniesienie po kraju jego rozkazów

SPEŁNIAJĄ TYSIĄCE GOŃCÓW

tak zaprawionych do biegu, jak może nikt inny w świecie zwłaszcza, że mają tylko biec i wołać: **„Do broni. Raczej śmierć, niż niewola“.** Poddani czarnego cesarza rozumieją już ten okrzyk i bezzwłocznie porywają się do drogi. Spieszą mianowicie do najbliższych osad lub do stolicy, gdzie już przyjmują ich belgijscy i szwedzcy oficerowie-instruktorowie, aby ich poddać krótkiej zaprawie bojowej, podzielić na oddziały i odesłać na miejsce przeznaczenia.

Stolica kraju Addis Abeba jest w tej chwili **jednym wielkim obozem wojennym** wraz z całą okolicą, a gwar który tam panuje, tłok i mieszanina narodowości są wprost nie do opisania. Zjawiskiem interesującym jest fakt przybywania „do tronu“ coraz liczniejszych **orszaków abisyńskich udzielnych książąt,** którzy zjawiają się, aby Negusowi złożyć hołd i zapewnienie wierności, a przyprowadzają z sobą **całe pułki młodych ludzi,** celem zaopatrzenia ich w broń i amunicję. Tłumy te obozują oczywiście pod gołem niebem, w dzień odbywają staranne ćwiczenia a po zaopatrzeniu ich w broń odchodzą z otrzymanemi rozkazami. W szeregach abisyńskich — co jest znamienne — i gdzieindziej nie spotykane

STOJĄ OBOK SIEBIE MŁODZI I STARZY

na dowód, że **cały naród jest zagrożony** i wszyscy **będą walczyć.** Obok siwowłosego starca dźwiga karabin **niejednokrotnie 12-letni wyrostek,** coprawda krępy i silny i na wszelkie trudy wytrzymały.

Rzecz może najciekawsza, to **język** tej armji. Między sobą oczywiście mówią po abisyńsku w różnych narzeczach, ale **rozkaz jest... francuski.** Oficerowie abisyńscy, ale także sierżanci czy kaprale gardlanemi swemi głosami wołają jakby nad Sekwaną: **„Garde a vous“ i „Aux armes“,** a na takąż komendę czarni wojownicy wykonują zwroty na lewo i prawo, pochody i biegi. Największą zaletą tego wojska obok jego bitności jest **niezwyczajna wytrzymałość na gorąco i możność obywania się bez wody.** — Tutaj twierdzi się, że zwłaszcza to ostatnie jest może ważniejsze niż karabin, bo temu nie sprosta żaden obcokrajowiec.

Otucha jest powszechna, przeświadczenie o słuszności sprawy bezwzględne, wiara w sprawiedliwość niezłomna. W pierwszych szeregach propagandy i ofiarności kroczą **abisyńskie kobiety** wszystkich stanów. — Onegdaj **kilkaset arystokratek abisyńskich i kilka księżniczek** wzięło udział w manifestacji patrjotycznej. Wygłoszono **namiętne przemówienia o organizacji obrony niepodległości kraju.** Mężczyzn na salę obrad nie dopuszczono.

Co zawdzięczamy Chińczykom.

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł on jednakże dopiero około 300 lat przed Chrystusem.

Papier wynaleźli Chińczycy w początku ery chrześcijańskiej, Europa przyjęła wynalazek ten w XII-ym stuleciu.

Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVIII-tym, chociaż w Chinach znana była już w III-cim wieku po Chrystusie.

Już 700 lat przed Chrystusem, Chińczycy znali proch strzelniczy, używali go do fabrykacji ogni bengalskich, lecz już Kublai Khan kazał w XIII-tym wieku używać go do fabrykacji granatów ręcznych.

Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w r. 868, a druk za pomocą trzcionek ruchomych powstał tam już około roku 1100.

W drugim stuleciu Chińczycy wynaleźli porcelanę, a dopiero w 1518 przywieźli ją Portugalczycy do Europy, lecz dopiero pod koniec XVIII-go wieku udało się podrobić fabrykację chińską.

Nie możemy się zatem zbytnio dziwić Chińczykom, że patrzą na Europę z góry.

———ooOoo———

Dzieje flagi tureckiej.

Kemal Pasza postanowił ostatnio usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc.

Historja tego godła, które dla nas chrześcijan, jest identyczne z symbolem władztwa Islamu, ginie w mrokach przeszłości. Według pewnej legendy tureckiej półksiężyc miał się ukazać w trzynastym wieku sułtanowi Osmanowi w wizji cudownej, przyczem władca ów miał widzieć, jak ten sierp księżycowy powiększał się stale, aż wreszcie pokrył całe niebo od Wschodu do Zachodu. W rzeczywistości półksiężyc znany był już w czasach przedtureckich. W roku 339 przed Chrystusem Filip Macedoński oblegał Bizancjum. Dzięki blaskowi niewielkiego sierpa księżycowego oblegani mieszkańcy miasta zdołali rozpoznać nieprzyjaciół, którzy, korzystając z nocy, zdołali przeniknąć do warowni. Z wdzięczności miasto uczyniło z półksiężyca swoje godło państwowe. Godło to przyjęli następnie cesarze bizantyjscy.

Według znów innego podania, gdy w roku 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol na swych krwawo - czerwonych sztandarach umieścili półksiężyc. Ale ta wersja nie jest pewna, bo jakże wytłumaczyć sobie fakt, że już w dwunastym wieku Ryszard Lwie Serce namalował na swoim herbie krzyż nad półksiężycem, co miało oznaczać zwycięstwo chrześcijaństwa nad Islamem.

Pochodzenie nazw w południowej Ameryce

(—) Odkrywcy dawniej nieznanych lądów często nadawali im nazwy zupełnie **przypadkowe** i to np. od imienia kogoś z rodziny, przyjaciela, protektora wyprawy, a zdarzają się także wypadki, że nazwę nowego kraju wiązano z pewnym Świętym.

W Ameryce **południowej** przeważają nazwy hiszpańskie lub portugalskie jak np. **Argentyna,** co po hiszpańsku oznacza kraj srebra. Stolica tego kraju **Buenos Aires,** dosłownie oznacza dobre wiatry, co podobno pozostaje w związku z tym przypadkiem, iż pierwsi hiszpańscy osadnicy, którzy się tam zatrzymali z zadowoleniem po przebytej burzy stwierdzić mieli „Que buenos aires son los de esta tierra“ (jakie dobre wiatry wieją w tym kraju). W Argentynie spotykamy też nazwy takie jak **Rosarjo** czyli ogród różany, albo **Bahia Blanca,** co znaczy biała zatoka. Nazwa **Patagonja,** dosłownie oznacza kraj ludzi z wielkiemi nogami, iżczy się zaś z tem, iż tamtejsi Indjanie odznaczają się wyjątkowo wielkim **wzrostem** i mają odpowiednich rozmiarów odnóża.

Przypadkową jest nazwa **Kraju Ognistego** (Tierra del Fuego) co podobno pochodzi stąd, iż pierwsi odkrywcy zbliżywszy się do tego lądu porą wieczorną ujrzeli zdala liczne ogniska tubylców. Nazwa **Pampas** jest natomiast indjańskiego pochodzenia i oznacza poprostu step. Miasto **Cordoba** a także **Mendoza** zawdzięczają swe nazwy pierwsze temu, że jego założyciele pochodzili z hiszpańskiej Cordoby, a drugie swemu założycielowi o takiemże nazwisku. — **Boliwja** przypisuje swą nazwę wybitnemu mężowi stanu Szymonowi Boliwarowi, który też nadał nazwę stolicy **„La Paz“** czyli pokój na pamiątkę odniesionego zwycięstwa i pokoju tamże zawartego. **Brazylja** pierwotnie nazywała się **„Vera Cruz“** t. j. prawdziwy krzyż, co później zamieniono na „Santa Cruz“ czyli święty krzyż. Dopiero znacznie później wystąpiła portugalska nazwa Brazylja od wyrazu — **brasa,** co jest lokalną nazwą bardzo cennego, tamże rosnącego drzewa.

W dziwny sposób doszła do swej nazwy największa rzeka Ameryki południowej **Amazonka.** Podobno pochodzi stąd, że odkrywcy tego obszaru na licznych wyspach tej olbrzymiej rzeki zastali całe osady, zamieszkałe wyłącznie przez kobiety i to bardzo wojowniczego usposobienia, co im przypominało starożytne amazonki. Brazylijskie nazwy **Rio de Janeiro, Sao Paolo i Santos** wiążą się z datą założenia, pierwsza w styczniu (w języku portugalskim janeiro), druga w dniu świętego Pawła, a Santos pierwotnie brzmiało właściwie **Todos los Santos** czyli w dniu W. W. Świętych. Nazwa miasta **Ascunsion** w Paragwaju łączy się w ten sam sposób z dniem Wniebowstąpienia. Natomiast indyjską jest nazwa kraju **Chile,** co oznacza — zimny i pozostaje w związku z bliskim sąsiedztwem niebotycznych gór Andy, pokrytych zwyczajnym śniegiem, dzięki czemu odnosi się wrażenie, iż kraj jest beznadziejnie zimny. Stolica kraju **Santiago** łączy się natomiast ze św. Jakóbem, patronem Hiszpanji. Przepiękne miasto portowe **Valparaizo** oznacza właściwie dolinę (val) rajską (paraizo). Wątpliwe jest natomiast pochodzenie nazwy **Andy** czyli tamtejsze góry. Wedle pewnych przypuszczeń pochodziłaby od indjańskiego słowa — anta — co oznacza miedź, której tam znajduje się bardzo wiele, a wedle innych Andy, to po indyjsku miejsca zamieszkałe czyli wsie. Podobno istniało także plemię indyjskie Anty.

Kolumbja zawdzięcza swą nazwę Kolumbowi, **Ekwador** to właściwie hiszpańska nazwa równika, który ten kraj przecina, nazwa stolicy tego kraju **Quito** jest natomiast indjańskiego pochodzenia i oznacza władzę albo świetność. **Urugwaj** jest indyjską nazwą „rzeki ptasiej“ co łączy się z niezwykłem bogactwem tych okolic w wszelkiego rodzaju ptactwo wodne. Nazwa stolicy tego kraju **Montevideo** pochodzi od nazwiska hiszpańskiego podróżnika, który zbliżając się tam miał zawołać z radością, iż nareszcie monte video czyli góry widzę. Nazwa rzeki **Orinoco** jest indjańską i oznacza w kłębek zwiniętego węża. **Venezuela** to mała Wenecja. Nazwa **Peru** jest indjańską i odnosiła się pierwotnie do rzeki tamtejszej. Taką jest też nazwa stolicy tego kraju **Limy,** co jednak właściwie powinna brzmieć **Rima,** bo tak nazywają Indjanie tamtejszą rzekę.

M. ZOSZCZENKO.

Zgubiony kalosz.

Opowiadanie z życia sowieckiego.

Zapewne, że nie trudno zgubić kalosz w tramwaju, zwłaszcza, jeśli ktoś się pcha z boku, a ktoś inny nastąpi z tyłu na obcas.

Zgubić kalosz — to nic łatwiejszego.

Ze mnie zdjęli kalosz — raz, dwa.

Wszedłem do tramwaju — oba kalosze na miejscu. Pamiętam, jak dziś. Jeszcze dotknąłem się ich ręką, żeby sprawdzić, czy je mam.

Wychodzę z tramwaju. Patrzę: jeden kalosz jest, a drugi ulotnił się jak kamfora. But mam! I skarpetka, sprawdzam, jest! I spodnie są na miejscu! Ale po kaloszu ani śladu.

Nie mogę przecież biec za tramwajem.

Zdjąłem drugi kalosz, zapakowałem go do gazety. Idę. Myślę sobie: po pracy zacznę poszukiwania. Może nie zginie, może znajdę.

Po pracy zacząłem szukać. Naprzód poradziłem się jednego znanego konduktora. Ten wprost mi powiedział, co mam robić.

— Dziękuj Bogu, żeś zgubił kalosz w tramwaju. To ci się udało, żeś właśnie go zgubił w tramwaju. Gdybyś go zgubił gdzieindziej — nie ręczyłbym, ale w tramwaju — znajdziesz napewno! Mamy specjalny oddział rzeczy zgubionych. Zgłoś się pan a otrzymasz swój kalosz.

— No, powiadam, dziękuję. Kamień spadł mi z serca. Zwłaszcza, że kalosz był prawie nowy. Nosiłem go dopiero trzeci sezon.

Następnego dnia pojechałem do biura zgub.

— Bracie, mówię, mógłbym dostać kalosz z powrotem? Zgubiłem go w tramwaju.

— Mógłbyś, mówi, jaki był?

— Kalosz, odpowiadam, jak kalosz. Numer dwunasty.

— U nas, słyszę na to, leży może dwanaście tysięcy kaloszy numer dwunasty. Powiedz, jak wyglądał?

— Jak wyglądał? Ot, zwyczajnie. Z tyłu trochę podarty. W środku niema flaneli — zdarła się.

— U nas, mówią mi, leży takich kaloszy może tysiąc. Nie ma twój kalosz jakichś specjalnych znaków?

— Specjalnych znaków? Są! Szpic wygląda, jakgdyby był zupełnie oderwany, tylko tro che się jeszcze trzyma. A obcas?

Prawie, że go niema. Ale boki trzymają się jeszcze dobrze.

— Usiądź, poczekaj, zobaczymy.

— Naraz przynoszą mi mój kalosz. Ze szczęścia pociemniało mi w oczach. Byłem silnie wzruszony. I dumny.

— Widzicie, jak aparat funkcjonuje. A jakimi idealistami są ludzie. Ile trudu zadają sobie z jednym kaloszem.

—Dziękuję, powiadam, przyjaciele, dziękuję z całego serca! Dajcie mi kalosz, włożę go sobie zaraz. Dziękuję!

— Ale gdzie tam! Miły druhu, nie możemy go dać. Nie wiemy. Może nie tyś go zgubił...

— Ależ ja, ja go zgubiłem, czyście zwarjowali?

— Wierzymy — mówią — współczujemy z tobą. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, żeś ty właśnie ten kalosz zgubił. Ale wydać go nie możemy. Przynieś zaświadczenie, żeś go naprawdę zgubił. Niech ci administrator to zaświadczy, a wówczas odrazu wydamy ci kalosz.

— Bracia, powiadam, drodzy bracia! Przecież w domu nic o tem nikt nie wie. Nie dadzą mi takiego papieru.

— Ale dadzą, nie bój się. Pocóż-by tam byli.

Spojrzałem jeszcze raz na kalosz i odszedłem.

Na drugi dzień udałem się do administratora naszego domu. Daj mi, mówię, zaświadczenie. Kalosz zgubiłem.

— Naprawdę zgubiłeś go? Czy też może tyl ko tak mówisz? Może chcesz w ten sposób zdobyć nadliczbowy przedmiot codziennego użytku?

— Naprawdę, mówię, zgubiłem go.

— Napisz, oświadcza mi administrator — prezes naszego domu, deklarację.

— A co mam napisać?

— Napisz, że tego a tego dnia zgubiłeś kalosz. I tak dalej. Napisałem deklarację. Na drugi dzień dostałem oficjalne potwierdzenie. Poszedłem z tem świadectwem do Biura zgub. A tam, przdstawcie sobie, kalosz mi wydali bez żadnych trudności.

Kiedy włożyłem kalosz na nogę, byłem silnie wzruszony. „Ot, jak aparat funkcjonuje! Czy gdzieindziej tak zajmowaliby się kaloszem? Wyrzuciliby poprostu z tramwaju i basta. A tu, ani tydzień nie starałem się i dali mi go. To jest aparat“.

Ale nie przeznaczone mi widać było to szczęście: mieć oba kalosze. Przez ten tydzień, co starałem się o otrzymanie drugiego kalosza, zgubiłem pierwszy. Nosiłem go stale pod pachą zapakowany, nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie go zostawiłem. Ale zdaje mi się, że nie w tramwaju. To straszne, że nie w tramwaju. Gdzie go szukać?

Ale zato mam drugi kalosz. Położyłem go na komodzie. Jeśli będzie mi kiedyś smutno, spojrzę na kalosz — mój kalosz — i odrazu zrobi mi się lżej na duszy, jakoś beztrosko.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.